GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 79. W Sobotę dnia 3. Kwietnia. **1841.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 30. Marca.

N. Król raczył najłaskawiéj:

Dotychczasowego Dyrektora Sądu Ziemsko-miejskiego i powiatowego Radzcę sprawiedliwości Foerstera w Treptowie Radzcą Sądu Nadziemiańskiego i członkiem tego Sądu w Poznaniu mianować, jako téż

Ślosarzowi Janowi Filipowi Rennebarthowi predykat Nadwornego Ślosarza nadać.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga. — Jakikolwiek rzeczy obrot wezmą, Rossya o przyszłość swoję troszczyć się nie potrzebuje. Liczne jéj wojska dobrze są uzbrojone i tak rozłożone, że w razie potrzeby na wszystkich ważnych punktach, mimo obszerności granic państwa stawić się mogą. Siła morska, podrzędna część siły zbrojnéj rossyjskiéj, nie może się równać z siłą morską innych handlowych narodów, gdy Rossya prócz Finlandyi i kilku innych nadbrzeży morskich mało ma własnych okrętów handlowych. Marynarka przecież, łącznie z siłą lądową ważne czynić może posługi. — Od czasu pokoju Adryanopolskiego Cesarz Mikołaj li tylko dobro swych poddanych na celu mający, starał się jedynie o nadanie odpowiednich ustaw tak różnorodnym ludom, Rossyą zamieszkujących i o zlaniu ich w jedno wspólne ciało przez jednorodne instytucye. Ztąd to wypłynęło mnóstwo organicznych ustaw i regulaminów, dążących do wykształcenia szczególniéj wyższych klass mieszkańców. Moralny charakter majętnych właścicieli dóbr często wpływowi wychowania francuzkiego ulegał; a wyższe stany państwa właśnie najczęściéj tylko złe przymioty Francuzów przejmując, nie zważały na wyższość charakteru francuzkiego. I tak lekkomyślne pisemka nieraz za arcydzieła literatury francuzkiéj w Rossyi uchodziły. Z tego względu chwalić wypada usiłowania rządu pod względem chęci nadania młodzieży całkiem narodowego wychowania; szkoda tylko, że do tego nie raz fałszywe obierają srodki i z jednéj ostateczności w drugą wpadają. — Zarząd finansowy wykształconego i utalentowanego Ministra Kankryna odznacza się z Ministerstwem spraw zagranicznych przed wszystkiemi innemi wydziałami. Kankryn, któremu Rossya rozwinięcie swych przemysłowych i handlowych sił zawdzięcza, uporządkował bardzo gospo-

darstwo krajowe i ustalił systemat kredytowy. Między innemi zaprowadził on więcéj uprzejmosci w administracyi celnéj, a to uposażając lepiéj celników, zalecając im uprzejmiejsze obchodzenie się z kupcami i podróżującymi i stanowiąc osobny Trybunał kontrawencyi celnych w wydziale handlu zagranicznego. Do tégo dołączyć należy oddanie przed dwoma laty obszernych dóbr koronnych pod udzielną administracyą, aby przez to dochody korony zwiększyć, gdy ta na szlachtę podatku gruntowego nakładać nie może. Chociaż podane na 400 milionów rubli bco dochody państwa stoją prawie w równi z wydatkami, z których około 22 miliony na utrzymanie Cesarza wypadają, przecież Ministeryum skarbu w razie potrzeby mogłoby łatwo nową zawrzeć pożyczkę. Co się zaś traktatu handlowego z Prussami dotyczy, o którym tyle rozprawiano, na rozliczne tutaj natrafi się trudności, zanim ten w interessie obydwóch państw zawarty zostanie; stoi mu bowiem wielce na przeszkodzie ścisły system prohibicyjny, mający na celu wzniesienie fabryk krajowych i zasilenie skarbu przez opłaty celne. Dobry byt Rossyi w ogólności się wzmaga, choć nie wszystkie doniesienia o kwitnieniu fabryk krajowych na wiarę zasługują. Spodziewać się trzeba, iż skoro dobra koronne znacznych dostarczać zaczną dochodów, Rossya przychyli się do wolniejszego handlu z innemi państwami, a tak z zamiany ogromnéj massy różnorodnych płodów tego obszernego państwa rozliczne wypłyną korzyści!

Bezstronna i szybka opieka z strony wszystkich władz jest naturalnie w téj mierze koniecznym warunkiem i Cesarz Mikołaj dąży także szczerze do zaprowadzenia prawości w administracyi i zapobieżenia zdzierstwu i przekupstwu urzędników. Lecz do tego czasu celu tego nie osiągnięto i powoli tylko do niego dojść będzie można. Dotąd obok mniejszéj lub większéj dowolności urzędników administracyjnych także i Sędziowie urzędu swego sumiennie nie pilnowali, a przyczyną tego jest niska płaca i ta okoliczność, iż wpływające do sądownictwa osoby do prawników nie należą i potrzebnych wiadomości nie posiadają. Im większą zaś ma zasługę wydana po długiém przygotowaniu księga prawodawcza przez teraźniejszego Cesarza, tym bardziéj życzyć należy, aby się jéj ściśle trzymano. Wielkiéj przecież ulega wątpliwości, czy staropolskie gubernie i Białystok zyskały na zniesieniu Statutu litewskiego i zaprowadzeniu właśnie téj nowéj księgi praw. Zważać przy tém należy, że każdą zdobytą prowincyą ile możności przy status quo jéj socyalnych urządzeń pozostawić wypada, bo te charakteru jéj narodowości dowodzą i byt uprzyjemniają. Tak się rzecz ma np. z Finlandyą, liczącą na 600 mil kwadratowych 1,450,000 mieszkańców. Po odstąpieniu téjże Rossyi 1809 roku przez pokój frydrychshamerski, pozostawił rząd rossyjski krajowi temu jego właściwą szwedzką administracyą, sądownictwo i język szwedzki, będący językiem ojczystym mieszkańców miast i osób wykształconych. Że zaś i zakłady naukowe w tém Xięstwie od utworzonego osobno w Petersburgu ministeryalnego Sekretaryatu Stanu zawisły, Cesarz rossyjski na to liczyć może, iż w razie gdyby Xięstwo to miało być z wojska ogołocone, a Szwecya wspólnie z Francyą lub Anglią przeciw Rossyi działała, mieszkańcy jego dotrzymaliby wiary Rossyi. Znaczne prócz tego miejsca obronne, jak np. na 7 wyspach jeszcze za Szwedów wystawiona twierdza Sweaberg i wyspy alandzkie, nastręczają Rossyi pod względem strategicznym ważne punkta oparcia na Bałtyku, podczas gdy Anglia na témże morzu dla swych okrętów żadnego stanowiska znaleść nie mogła i dla tego to ona bez sprzymierzeńców nic ważnego na wybrzeżu rossyjskiém dokazaćby nie mogła.

Przez Ukaz Cesarski z dnia 27. Lutego Generał-hrabia Benkendorff mianowany Prezydentem Komitetu Opieki więzień, na miejsce zmarłego Generał-adjutanta xięcia Trubeckoj.

Gazeta Senacka ogłosiła wydany 27. Stycznia anglikowi Henrykowi Lichiental przywiléj na wynalezione przezeń udoskonalenie fortepiana.

W roku przeszłym w Kwietniu na stepie Kirgiz-Kajsaków, za Irtyszem, blisko rzeki Karakały spadł aerolit. W śród jasnéj i cichéj pogody dał się słyszeć ogromny wystrzał a za nim nadzwyczaj silne odbijanie się gromu z przeraźliwym świstem; przelękli kirgizy postrzegli spadający kamień a za nim ciągnący się lekki dym. Aerolit zagłębił się w ziemię na $\frac{3}{4}$ arszyna; zewnątrz był pokryty czarniawą, jakby stopioną na szkło skorupą, w odłamie ukazała się szara, ziarnista materya z licznemi żółtemi kropkami; kształt jego był podłużno-okrągławy, w dole zwężony w ostrokręg.

20. Lutego o godzinie 7 zrana na jednéj z wysp należących do okręgu miasta Petersburga, zwanéj Kamiennoj-Ostrow, zjawiło się siedm wilków, te rzuciły się na psa który wybiegł z willi Pani Torsukow i rozerwawszy go, udały się ku morzu.

«Latopisy Litewskie.» Dziennik Ministerstwa oświecenia z Listopada zeszł. r. zawiera rozprawę professora w uniwersytecie moskie-

wskim Daniłowicza, «o Latopisach Litewskich.» Miłośnicy rzeczy krajowych świadomi zasług tego pisarza w rozjaśnianiu dziejów Litwy, radzi zapewne będą wiedzieć o nowéj pracy, którą skądinąd za wzorową pod względem ostrożnéj, a stanowczéj i płodnéj krytyki uważać możemy. Właściwie zamierzył autor dobadać się czysto Litewskich zrzódeł Stryjkowskiego i pokazać, jakie z latopisów Litewskich są w naszych ręku, a jakich jeszcze szukać potrzeba. W tych badaniach odróżnia pięć kronik widocznych w Stryjkowskim, a z nich jedną, z historyi Litewskiéj Narbuta znajomą pod nazwiskiem kroniki Bychowca, uważa za tęż samę co i kronika Xiążąt Zasławskich używana przez Stryjkowskiego. — Daléj Pan Daniłowicz rozważa krytycznie latopisiec Suprasłski, jegoż pracą na jaw wydany po raz pierwszy w Dzienniku Wileńskim 1823. r., i pomniki historyczne wydane w Moskwie, drukiem cerkiewnym przez Xięcia Obołeńskiego w r. 1836. pod tytułem: Suprasłski rękopis zawierający skrócone latopisy: Nowogrodzki i Kijowski. — W drugim oddziale tych pomników krótki latopis Kijowski od początku Ruskiéj ziemi do 1516. r., zdaniem Daniłowicza ma być nader ważny do historyi Litwy i Wołynia. Ostatnia kronika Litewska w rozprawie opisana, znajduje się w rękopisie w bibliotece Kollegium interesów zagranicznych w Moskwie. Tytuł jéj pokazuje, że była pisana w roku 1673. przez Ihumena w Kijowie Teodozego Safonowicza. Daniłowicz mówi, że jest prostém skróceniem Stryjkowskiego bez żadnych dodatków.

Francya.

Z Paryża, dnia 25. Marca.

Nowo mianowany Kardynał, Arcybiskup lugduński, miał wczoraj prywatne posłuchanie u Króla i rodziny Królewskiéj.

Rząd ogłasza następującą depeszę telegraficzną z Marsylii z d. 24. Marca: „Prefekt ujścia Rodanu do Ministra Spraw wewnętrznych. Anarchiści z najniższéj klassy ludu kusili się téj nocy o wzniecenie rozruchu; mieliśmy się na baczności. Aresztowano 12 do 15 osób, które przy sobie broń i naboje miały. Sąd rozpoczął śledztwo. Spokojność nienaruszona.“

Giełda z d. 25. Marca. Obawa, że zatargi między Anglią a Stanami Zjednoczonemi nie dadzą się w dobry załatwić sposób, jeszcze i dziś szkodliwie na ceny papierów wpływała.

Z dnia 26. Marca.

Chociaż jeszcze około 30 mówców jest zapisanych, którzy w Izbie Parów nad projektem fortyfikacyjnym głos zabrać pragną, jednak sądzą, że ogólne obrady w sobotę już się zakończą, kiedy istotnie Izbie już na cierpliwości przybrakło, aby zawsze te same a te same słuchać rozumowania. O odrzuceniu poprawki Kommissyi i przyjęciu projektu fortyfikacyjnego nikt więcéj nie wątpi. Ministeryum liczy z pewnością na 40 głosów większości. Mianowicie nowa miana wczoraj przez Pana Guizot (którą w następnym numerze Gaz. Poznańsk. podamy) kilku przeciwników prawa tego nawrócić i do odstrychnięcia się w téj sprawie od Hrabiego Molé spowodować miała.

Rząd ogłasza następującą telegraficzną depeszę z Marsylii z dnia 25. Marca: „Prefekt ujścia Rodanu do Ministra spraw wewnętrznych. Śledztwa sądowe trwają bez przerwy. Liczba ujętych wynosi 21. Szalone to przedsięwzięcie obudza tu tylko powszechne oburzenie. Wszystko zupełnie spokojnie.“

Słychać, że sprawy Marsylijskie do Izby Parów mają być odesłane.

Głoszą, że Xiążę Orleans w przyszłym miesiącu departamenta Francyi południowéj zwiedzi.

Giełda, dnia 26. Marca. Kurs renty francuzkiéj dzisiaj się nie tylko utrzymał, lecz nieco téż w górę poszedł, ponieważ pogłoski o straceniu Pana Mac Leod, rozsianéj wczoraj w stolicy, nic nie potwierdza.

Anglia.

Z Londynu, dnia 24 Marca.

Wiadomość o mianowaniu Kontradmirała Sir Williama Parkera Naczelnym dowódzcą flotty na morzu Chińskiém ministeryalny Globe za bezzasadną poczytuje. Standard twierdzi nawet, że Wiceadmirał Sir Karol Adam, podobnie jeden z Lordów admiralicyi, pewny jest, iż go wybór na ten stopień nie minie. Tenże sam dziennik zbija wiadomość, jakoby dnia 19. b. m. Lerd Seaton Generalnym Gubernatorem Indyi Wschodnich mianowany został. Globe oświadcza także, że Lord Auckland, teraźniejszy Generalny Gubernator Indyi Wschodnich, posady swéj wcale nie opuści, i że o odwołaniu go wcale jeszcze nie pomyślano. Admirała Adama wymienia zresztą Malta Times jako następcę Admirała Stopforda w przewodniczeniu eskadrze angielskiéj na morzu Śródziemném, i czas dopiero wykryć potrafi, która z tych wiadomości jest prawdziwa.

Z dnia 26. Marca.

Przybycie parostatku «Patrick Henry» z wiadomościami z Nowego-Yorku aż do dnia 8. m. bież. obawę względem wojny z Stanami

Zjednoczonemi prawie całkiem rozproszyło, ponieważ ton wojenny w mowach Reprezentantów unii ustał i przyjaźnemu względem Anglii sposobowi tłumaczenia się ustąpił. Podobnie mowę, z jaką nowy Prezydent, Generał Harrison, d. 4. m. b. w Washingtonie urzędowanie swoje zagaił, giełda tutejsza za tchnącą duchem pojednawczym poczytuje. Rozumieją, że Pana Mac Leod na wolność puszczą, kiedy Pan Fox, Poseł angielski, przez nowe instrukcye do oświadczenia umocowany został, że rząd angielski odpowiedzialność za spalenie parostatku «Caroline« na siebie bierze, że on więc uwolnienia więźnia się domaga, zaś w przeciwnym razie, gdyby tego nie dostąpił, paszportów zażąda. Na kongressie oświadczono, że między Panem Fox i Panem Forsyth ostatniemi czasy żadna namiętna albo nieprzyjaźna korrespondencya nie zaszła. Wiadomości te w połączeniu z nowiną o zupełném załatwieniu spraw Wschodu bardzo pomyślnie na kursa papierów wpływały. W doniesieniach giełdowych gazety Globe wspominają o sprawie wschodniej jako o rzeczy ostatecznie załatwionéj; dodają, że Francya niezawodnie z mocarstwami innemi wkrótce się porozumie. Wszakże w drugim artykule oświadcza rzeczona gazeta, że podanie w Morning-Post, jakoby nowa konwencya przez Francyą już została podpisaną, jest zawczesną, że wszelako tego wkrótce z pewnością wyglądać można.

Morning Herald opiewa, że zamierzone jest zaślubienie Xięcia Joinville z Xiężniczką Cesarską Brazylii.

O układach pod względem spraw wschodnich gazety tutejsze ciekawe umieszczają doniesienia. Morning-Post, jak wiadomo, we wtorek w paryskiéj swéj korrespondencyi głosiła, że Francya pod pewnemi warunkami traktat lipcowy przyjęła. Podanie to rzeczony dziennik dzisiaj w następujący sposób prostuje: «Nasz korrespondent mówiąc o załatwieniu pytania wschodniego, przez omyłkę traktat lipcowy wymienił, kiedy oczéwiście nową konwencyę pod względem tego przedmiotu rozumiał, w któréj Francya udział miewa i o pomyślnym wypadku któréj z największém zadowoleniem donieśliśmy.« — Do tego artykułu dołącza Globe uwagę: «Spodziewamy się, iż ugodę na stałéj podstawie opartą, wkrótce będziem mogli obwieścić; ale Post w doniesieniu swém zanadto się kwapi i wyprzedza tok sprawy, która zresztą i naszém zdaniem pomyślnie się skończy.« — Z drugiéj strony onegdajsza Morning-Chronicle względem upowszechnionéj wiadomości, iż warunki surowe przez Portę Mehmedowi Alemu podane gabinet francuzki w najwyższym stopniu oburzyły, że więc rzeczony gabinet do dworu Wiedeńskiego się zbliża, aby z tym w porozumieniu działać, następującą czyni uwagę: « Wszystko to zmyśloném. Oświadczenia z Londynu i Wiednia były całkiem niepotrzebne, kiedy nadeszłe z Stambułu dostatecznie dowiodły, iż obawa Francyi względem dalszych zawikłań jest bezzasadna. Przeciwnie słyszymy, że ugody spokojnym swym idą torem, i że zapewne do pomyślnych doprowadzą rezultatów, t j. do jedności i zgody między wszystkiemi mocarstwy!" Taż gazeta ministeryalna zbijała równocześnie doniesienie dziennika Times, jakoby Anglia oświadczyć miała, że aż do ostatecznego załatwienia spraw wschodnich, dzierzone przez wojsko jéj punkta nadbrzeżne zatrzyma. Chronicle uważa na to, że rząd Angielski już przed dawniejszym czasem gabinetom oświadczył, iż wszystkie wojska jego, wyjąwszy dwóch albo trzech oficerów od inżynieryi, z Syryi istotnie już ustąpiły. — Globe wczorajszy dokładniejsze obejmuje wiadomości: «Z zadowoleniem donieść możem czytelnikom naszym, że nadzieja nasza względem pojednania się z Francyą w istocie się spełniła. — Wszelkie trudności są usunięte. Francyja przystąpiła do nowego traktatu, którego kontrahentami te same są mocarstwa, co traktat Lipcowy podpisały. Stósunki przyjacielskie między Anglią i Francyą wracają z błogiemi skutkami swémi. Po urzeczywistnieniu celów traktatu lipcowego stanęła nowa ugoda między pięciu mocarstwami, na powszechnych i stałych zasadach oparta. Jest ona bardzo prosta co do istoty. Zmierza i składa się li tylko z wyraźnego uznania trwałości celu 4tego artykułu traktatu lipcowego, stósownie do którego okręty mocarstw Europejskich do Dardanellów wpłynąć mogą, gdyby Ibrahim Basza naprzeciw Stambułowi miał wyruszyć. Traktat lipcowy głosi, że wpłynięcie to okrętów mocarstw tych wśród takich okoliczności ostatecznym tylko i na przyszłość za przykład służyć nie mogącym środkiem poczytane być ma. Zawarty między Anglią i Portą w r. 1809. traktat w 11tym artykule nietykalność tego ważnego przepłynięcia jako istny warunek nietykalności państwa Ottomańskiego wymienia. Nowy traktat uznaje konieczność takowego uregulowania a pięć mocarstw łączą się w tém uroczystém oświadczeniu, iż ma być ważne na zawsze. — Dzisiejsza nareszcie Morning-Chronicle uważa: Traktat celem uregulowania przepłynięcia przez Dardanelle, o którym jako w robocie będącym onegdaj wspo-

mnieliśmy, jest już zawarty; bo chociaż jeszcze nie podpisany, nie zbywa mu na niczém inném, prócz ostatniéj formalności.

Niemcy.

Z nad Elby, w Marcu.

Z Królestwa Saskiego w ostatnich latach wiele rodzin do Królestwa Polskiego się wyniosło, a z przygotowań w rozmaitych okolicach ojczyzny naszéj pokazuje się, że i tego roku emigracye w tymże kierunku bardzo liczne będą. Obwieszczenia więc w téj mierze powszechną zwracają uwagę. Gazety Frankfurtskie zamieszczały już nie raz następujący artykuł: »Cesarsko-Rossyjskie poselstwa odebrały rozkaz, aby paszporta emigracyjne do Królestwa Polskiego tylko w miesiącach Marcu, Kwietniu i Maju wizowały, co się niniejszém ze strony poselswa Rossyjskiego przy Związku Niemieckim powtórnie do publicznéj wiadomości podaje. Warunki, pod któremi paszporta wydane być powinny, zawarte są w obwieszczeniach wyszłych w drukarni Jügla w Frankfurcie.« — Zastanawia to, że w naszym kraju nic zgoła o tém nie ogłoszono, chociaż tylu ubogich radziby téj ostatecznéj się chwycili drogi utrzymania się.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Z Nowego-Yorku, dnia 3. Marca.

Słychać, że Poseł angielski, Pan Fox, temi dniami w Washingtonie przez Amerykanina jednego z niższéj klassy ludu zelżony został. Gdy bowiem Poseł do kapitolu się udawał, aby wstąpić do sali Senatu, człowiek jeden zaszedłszy mu drogę powiedział: »Przecież ty też jeden z owych Anglików, których z kraju wypędzić chcemy; cóż więc tu masz do roboty! Umykaj czém prędzéj!« Następnie uchwyciwszy Posła za kołnierz, chciał go ze wschodów strącić; wszakże Pan Fox, silny i zwinny, zawołał nań, żeby mu pokój dał, inaczéj przekona się, z kim ma do czynienia, a ponieważ to nie skutkowało, porwał tego człowieka i powalił go na ziemię. Ogromny tłum ludzi zgromadził się około niego i przeprowadził go do Sekretarza państwa. Ten naturalnie wszelkiego dołożył starania, aby Posła uspokoić i rzecz całą załatwić, która wszelako sama przez się o zuchwalstwie pospólstwa amerykańskiego jawnie świadczy.

Rozmaite wiadomości.

Z Torunia d. 27. Marca. — Puszczanie kry, jak się zdaje, skończyło się, tu i owdzie tylko widać ciągnące bryły lodu; zaś woda dzisiaj o 9 godz. przed południem doszła do obawy wzbudzającéj wysokości 18′ 4″. Odtąd zniżyła się o 2″ a potém nastąpił 5 godzinny przestanek. Od godziny znowu stan wody o 1″ się podniósł. — W nizinach przy ciągłem wzbieraniu wody, dochodzącéj już w wielu miejscach samego szczytu grobli, wzrasta niebezpieczeństwo. Śluza pod Czarnowem nie da się utrzymać. Rzeka wezbrała tam wczoraj wieczorem do wysokości 16′ 10″. Kommunikacyje z przeciwległym brzegiem od dnia wczorajszego na promach się uskuteczniają, ale tylko z wielką trudnością, mianowicie w nocy. Podług co tylko nadeszłych wiadomości Wisła przy wsi Schnöllen, o dwie mile poniżéj Torunia, groblę przerwała.

Ze Lwowa. — »Tygodnika rolniczo-przemysłowego«pod redakcyą T. W. Kochańskiego, wyszedł № 11 i obejmuje: 1) Rozprawa o kartoflach (ciąg dalszy). 2) Oléj zwierzęcy śmierdzący, jako lekarstwo przeciw motylicom bydła rogatego i owiec. 3) Uwagi Przemyślanina nad gorzelniami. 4) Artykuł konkursowy i rozprawa o fabrykacyi cukru z buraków i t. d. (ciąg dalszy). 5) Literatura.

№ 6. „Dziennika mód paryskich“, wydawanego przez Tomasza Kulczyckiego, zawiera prócz mód, następujące artykuły: 1) Wspomnienia Semenowych powieści. 2) Młodość i doświadczenie. 3) Narodowy strój i taniec styryjski. 4) Klejnoty. 5) Wyjątek z listu J. Kraszewskiego do Redakcyi “Dziennika mód paryskich »

(*Z Rozm. Lwow.*) — Panna George. (Wypis z dzieła: „Dramaturgische Blätter“ przez Ludwika Tieck z roku 1817.) — Teraz, kiedy się ten rzadkiéj wielkości kometa i na naszym dramatycznym horyzoncie pojawił, a my go przez samo już uszanowanie dla powszchnego podziwu, jaki u nas swoją świetną łuną wywołał, pod astrolab uwag naszych brać nie śmiémy; teraz nie od rzeczy będzie, że tu dla naszéj publiczności, któréj sądy przez pryzma poglądu są rozstrzelone, przytoczymy jednego z estetycznych zasad wychodzących dramatyków niemieckich, następujące zdanie. „Przecież raz (mówi L. Tieck) miałem to szczęście w mojéj artystowskiéj podróży przydybać w Strasburgu owę sławną Pannę George. Byłto zaiste dziwny i rzadki przypadek, gdyż dawano jednego i tegoż samego wieczora dwie wielkie trajedye w 5 aktach, w których P. George w głównych rolach w popis wychodziła. Grała bowiem i w »Makabeuszach« matkę męczenników i w „Makbecie“ lady Makbet. O godzinie pół do szóstéj rozpoczęto widowisko, które się dopiero aż o pół do jedynastéj skończyło, i wyznać muszę, że ten wieczór będzie dla mnie na zawsze pamiętny,

gdyż nigdym jeszcze w życiu mojém tak wielkich wrażeń nie popierał, nigdym jeszcze nic podobnego w tym rodzaju nie widział i nigdym tak dziwnych wzruszeń nie doznał. Ileżto razy po przed oczy nasze nie przesuwają się dzieła sztuki, które tylko przyjemne wrażenie, miły podźwięk w nas zostawiają; niektóre wzruszają nas tylko częściowo, niektóre zaś tylko wydatniejszémi miejscami głębsze w nas wrażenie sprawiają; jednakże wszelka całość, jużto przez roztargnienie naszego umysłu, jużto przez powrót do zwyczajności, zawsze nam znowu w zapomnienie idzie. Ale tą razą, chociażto była całość w najdziwniejszy sposób i niesłychanego dla mnie rodzaju, przecież nie byłem nią bynajmniéj ani w mojém rozdraźnieniu ukojonym, ani w mojém oczekiwaniu zadowolonym, i owszém przeciwnie, to wielkie zjawisko szarpało boleśnie raz po razu uczucia moje, a moje zdziwienie przez to nieustanne uderzanie nadzwyczajnością, było mi właśnie w przeszkodę, żem prawdziwego zachwycenia nie uczuł, i że dla mnie wszelkie uniesienie, prawie niepodobieństwem się stało. Panna George jest kolosalnego wzrostu i nad miarę dobréj tuszy, lecz widać jeszcze, że kiedyś piękną była. Twarz jéj, a szczególniéj oko, pełne wyrazu; spojrzenie wielkie, w gniewie i zgrozie straszne, a pogarda, którą w nie włożyć umie, jest zabijająca. Jéj gra szczytna, potężna, ale wszystko idzie pośpiesznie, gwałtownie i rzadko namyślnie przygotowane; tylko czasem gdzie niegdzie jest upośredniony przechód z jednéj ostateczności w drugą. Głos jéj, głęboki alt, który nigdy ani nieprzyjemnym ani wrzaskliwym się nie staje, a tak jest potężny, że w wykrzyku gniewu lub boleści, nawet przy wygłoszeniu wyrazu: Ach! cała sala w ściślém tego słowa znaczeniu, wygłos ten odtętnia i najmniejsze westchnienie boleści lub jęk zgryzoty, głośno i silnie w przestrzeni się rozléga. Skoro ten olbrzym niewieści wystąpił na scenę, wszyscy obok niéj aktorowie, jak karły poklęśli, a nawet niejeden pełny, męzki głos w mdłe świégotanie zmalał. Albowiem nie jestto tylko sam potężny głos, którym ona nadzwyczajne wrażenie sprawia, lecz sposób, w jakim tego głosu używa, w jaki go wytrzymuje, wydaje, i w jaki mowę swoję nadspodziewanie do większéj jeszcze siły wzbija, a potém kończy z taką mocą, jakiéjby się po takiém wysileniu, nikt ani mógł spodziewać. W tenże sam sposób używa giestów i mimiki. Wtedy, kiedy w gniewie pospiesznym krokiem idąc, nagle na spół grającego z nią aktora, iskrzącém okiem potoczy, wznieca przestrach i zgrozę; w żadnéj postawie nie trwa długo, żadnym giestem nie przechodzi w drugi; wszystko u niéj odskokiem, wszystkiém uderza niespodzianie, zadziwia, i jak głosem swoim z powolnego tonu nagle z przestrachem w natarczywą burzę i wichr grzmiących słów przechodzi, i jak szybko, prawie niedosłyszalnie w nawał uniesienia idzie, tak też wezbraną powódź tę, serce rozdzierającém westchnieniem, lub gwałtownym, przeraźliwym wykrzykiem, nagle ucina, albo go w niemém osłupieniu, okropnym przestankiem gubi. Nigdy nie słyszałem tak grzmiącego, tak zawsze natężonego, pełnego i mocnego głosu na żadnym teatrze. Bo jakkolwiek sławny aktor Flek w pojedyńczych scenach prawie w nadludzki sposób swój talet rozwijał, wszelako mowa jego była zawsze w uczłonkowanéj mierze czasu, głos jakkolwiek pełny i silny, był przecież jego głosem naturalnym, i odpowiednie naturze używał on przestanków; w scenach pomniejszych namiętności, wypoczywał, a największe natężenie jego chociaż widza przestraszyć i zdziwić mogło, przecież nie siliło się na głos, któryby nie był w zakresie jego możliwości i któryby się okazał innym, niż go w życiu słyszano; głos jego był zawsze pełny i zaokrąglony, jak najpiękniéj urobiony, i w największym zapędzie nigdy z granic naturalności niewystępujący. U téj artystki zaś, piérwszy ton główny, na którym wszystko spoczywało, był już wzniesiony, rzekłbym nadludzki, a ta, już i tak przetężona struna, dała się jeszcze mocniéj, draźliwiéj, i jeszcze wyżéj aż do olbrzymiego dźwięku napiąć, a przecież nie czuć było ani wysilenia ani osłabienia, ani też piskliwego lub chrypliwego głosu. *(D. n.)*

(Rozmaitości Lwowskie)

ORGANISTA CZEŚNIKIEM

DYKTYRYJKA WIERSZEM.

Było to za króla Sasa.
J. M. Ossoliński.

I.

W domu Stolnika ruch, czynność niezwykła,
Każdy z służalców ma coś do roboty;
Nieczystość domu jakby cudem znikła,
Ponaprawiano walące się płoty;
Dziedziniec świeżym piaskiem wysypano,
Komnaty bielą i czyszczą podłogi,
I rozścielono ów kobierzec drogi,
Co jeszcze babka dostała na wiano,
Na którym nieraz dla mniejszéj zniewagi
Niejeden szlachcic bolesne wziął plagi.
Gdy więc już wszystko wyczyszczono pilnie
I jak z pudełka wyglądał dwór cały;
Gdy widok jego mógł już nieomylnie
I na królewskie zasłużyć pochwały;
Stolnik rad temu, z swoim dworzaninem

Zasiadł przy stole; podano Węgrzyna,
Nuż rada w radę, gawędka się wszczyna,
I każdy koncept popijają winem.
»No! cóż Waść na to, jakże się podoba
»Dwór mój tą razą?« spyta Stolnik dumnie;
»Nie zhydzi się w nim królewska osoba:
»Bo wiedz, pojutrze zagości król u mnie.
»August w sąsiedniéj polujący kniei
»Odwidzić dom mój łaskawie przyrzeka:
»Więc go tu uczta i zjazd szlachty czeka,
»A mnie spełnienie najsłodszéj nadziei.
»Dawno już bowiem Starostwo Pińczowa
»Zawakowało, więc o nie poproszę....
»Ale przeszkoda nadarza się nowa:
»My obaj chociaż pijemy potrosze,
»Chociaż i Wasze łykniesz niepomału,
»I dobrze trąbi niejeden z sąsiadów,
»Gdy przyjdzie wypić gąsior kordyjału.
»Kto z nas wytrzyma, choć pijus z pradziadów?
»A wiesz, jak August tnie kielichy z-gładka,
»I lubi, by z nim wytrwać do ostatka.«
— Dworzanin myśli, tym czasem powoli
Wychyla kielich: »Hic Rhodus, sęk panie«,
Rzecze po chwili. »Kaduczne zadanie!
»Lecz może głowa koncept wymozoli.
»W całém sąsiedztwie znam wszystkich pijaków,
»Ale królowi żaden z nich nie sprosta:
»Partacz Podstoli, Chorąży, Starosta,
»Obok Augusta to drużyna żaków.«
I znowu myśli: »Mam — mam go łaskawco,
»Tego nie strwożą wyzwania niczyje,
»To istna kufa. on króla przepije
»I twego, panie, szczęścia będzie sprawcą.
»Raz w ciągu stypy palnął śklanic trzysta,
»Wszyscy już padli, on, juk Samson drugi,
»Do nowéj jeszcze był gotów posługi.«
— »Któż to jest?« — »Szlachcic — ale organista.«
— »Nic to nie szkodzi«, po namysłu chwili
Ozwie się Stolnik: »w pana go przerobię,
»Jakim tytułem ziemskim przyozdobię,
»A tak królewską uwagę omyli.
»Oto naprzykład zróbmy go Cześnikiem;
»Przebiorę kleche od stóp aż do głowy,
»Dam mu ze siebie mundur powiatowy,
»Tylko pamiętaj nie wydać przed nikiem«.
Przyrzekł dworzanin, i na tém stanęło,
Że ułożone rozpoczęto dzieło;
Wymyto klechę, wygolono głowę,
Wdziano na niego suknie powiatowe,
Spinką z brylantem suty żupan spięto,
Na palec sygnet herbowy wciśnięto,
Litym brzuchacza okolono pasem,
Wysmarowano sumiaste wąsiska,
I tak go w pana przedzierzgniono z czasem,
Że choćby kto mu przypatrzył się z bliska;
Gdy się napuszył, marsa stawił srodze,
Gdy karabelą brzęknął po podłodze,
Gdy z dumą musnął swój wąs zawiesisty,
Niktby w nim nie był poznał organisty.

II.

Zjechał król August*) dworno, okazale,
Z czeredą łowczych, strzelców, dojeżdżaczy,
Stolnik szczęśliwy, że ku jego chwale
Sam Najjaśniejszy odwidzić go raczy,
Suto wystąpił w sąsiadów drużynie,
Pewny, że dziś go Starostwo nie minie.
Głośném psów graniem brzmi dziedziniec dworu,
Trąbki myśliwskie budzą echa włości,
A zaś w komnatach zebrany tłum gości
Różnéj płci, wieku, kształtu i koloru,
Jak może bawi króla wedle siły.
Gdy powitalne mowy się odbyły;
Gdy król z paniami francuzkim językiem
Pogwarzył, będąc kobiet lubownikiem;
Stolnik przedstawił wszystkich dygnitarzy,
I August wyrzekł do każdego słowo.
Sam piękną ciała odznaczon budową
I owym rysem szlachetnym na twarzy,
Który i w prostym człowieku zachwyca,
A cóż gdy pańskie jaśnieją nim lica!
Z grzeczności naród uwielbiał go cały,
A panie za nim dziwnie przepadały.
Król wesół, rad się z obecnymi bawi,
Złożył majestat i wszem poufały,
Mile czas w gronie swych poddanych trawi;
A w tém muzyczne dźwięki się ozwały,
Dano do stołu, i w powszechnym gwarze
Wieńcem obsiedli króla dygnitarze
W koło wytwornie zastawnego stołu;
I pseudo-Cześnik z innymi pospołu,
Wcale nie bacząc na mowy niczyje,
Za trzech zajada, za dziesięciu pije.
Król August wielki miłośnik kielicha,
A więc i szlachta wiernie mu pomaga;
Huczna wesołość co chwila się wzmaga,
I najsmutniejszy nawet się uśmiecha.
Najprzód wniesiono kielich półkwartowy,
Który miał na śkle weneckiém wyryte
Herbowne gwiazdy, krzyże i podkowy,
A w środku winko stare, wyśmienite.
Palnął je każdy, lecz po drugim razie,
Gdy powtórzono przy wiwacie duszkiem,
Pan Miecznik pobladł jak śmierć na obrazie,
Wstał, zatoczył się i poznał się z łóżkiem.
Szlachta w śmiech pusty z jego słabéj głowy,
A tu już hajduk niesie puhar nowy,
Kwartę mieszczący, kulawy, bez nogi,
By go nie można postawić na stole;
Szmer głuchy powstał w biesiadników kole
I jaki taki uczuł pojaw trwogi;
Lecz w obec króla poznac jéj nie dano,
Węgrzynem kielich po sam wierzch nalano.
Nowe wiwaty, perory, koleje;
Łyknął i Skarbnik, odsapnął głęboko,
Tak, iż blachmanem aż mu zaszło oko;
Chciał usiąść, w tém się na nogach zachwieje;
Więc by nie raził króla swym widokiem,
Także do łóżka potoczył się bokiem.
Na trzecią kolei oburęcz wniesiono
Roztruchan gładki, półgarncowy, duży;
Strachem pobladło biesiadników grono,
I najzuchwalszy nawet klęskę wróży.
Nikt jąć się nie śmiał, każdego dreszcz bierze,
W tém pseudo-Cześnik powstaje z za stoła,
Królowi, gościom, kłania się do koła,
I jak się zabrał po swojemu, szczerze,
Jak się przysadził i zawinął z gładka,
Duszkiem wychylił puhar do ostatka.
»Brawo Cześniku!« woła król radośnie,
A w organiście co raz zapał rośnie,
Smiałość się wzmaga, poprawił się pasem
I pieśń z kantyczki grzmiącym huknął basem.
Zadrżał gospodarz, goście potruchleli,
Lecz organista w dumnéj pozyturze,
Jakby śród gminu rej wodził na chórze,
Wciąż kantyczkowych nie przestaje treli.
Tu Stolnik, gdy już wytrzymać nie może,
Pada przed królem na klęczki w pokorze,

*) August II: Sas, panował od r. 1696—733.

Wyznawszy wszystko błaga przebaczenia.
Chwil kilka dumał August śród milczenia,
Nareszcie rzecze: »Wstań Waszmość Stolniku;
»Lubo za takie kłamstwo oczywiste
»Wart jesteś kary, żeś w twym biesiadniku
»Pod stan Cześnika podszył organistę;
»Lecz widząc skruchę i szczery żal w tobie,
»Przebaczam chybę królewskiej osobie....
»Ty zaś mój klecho, coś do kufla ćwikiem,
»Gdym cię tak nazwał, pozostań Cześnikiem,
»By urząd nie zjadł chudego pachołka,
»Robię cię panem małego przysiołka
»Co z Niepołomic kniejami graniczy *).
»Niech w wieczne czasy twój ród go dziedziczy!«
Padł do nóg plackiem klecha rozrzewniony,
I gdy pokorne wybija pokłony,
Vivat Rex! krzykła szlachta śród zapału;
Krzyczał i Stolnik gdy szła kolej nowa;
Ale się w duszy smucił nie pomału,
Że go minęło Starostwo Pińczowa **).

S. J.

*) Niepołomice, miasteczko nad Wisłą w obwodzie bocheńskim, należące do dóbr koronnych, sławne niegdyś łowami królów polskich.
**) Zdarzenie z ustnego opowiadania.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Międzyrzeczu.

Młyn wodny Janowi Krzyżanowi Poetschke i małżonce jego należący, tu pod liczbą 1. i 2. położony, z przyległościami oszacowany na 14,490 Tal. 24. sgr. 5 fen. wedle taxy, mogącej być przejrzanej wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 26. Maja 1841.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłem posiedzeń sądowych sprzedany.

OBWIESZCZENIE.

Dobra Morownica z przyległościami w powiecie Kościańskim położone, są z wolnéj ręki do sprzedania; mający chęć nabycia raczą się zglosić do rzeczonego Dominium.

500 sztuk kasztanów, wysokich 8 do 12 stóp, 100 sztuk wierzb płaczących i kilka set krzów bzu, wielki kwiat wydającego, jest na przedaż po tanich cenach, o których dowiedzieć się można na ulicy Dominikańskiéj pod Nrem 371. u D. G. Baartha.

Doniesienie o obiciach.

Mój skład obić, który téj wiosny tak uzupełniłem, iż znajdują się w nim tak francuzkie i Drezdeńskie, jako też Berlińskie wyroby, polecam po nadzwyczaj tanich, lecz rzeczywiście stałych cenach.

Jakób Mendelsohn, Wrocławska ulica Nr. 4.

Nazwy kościołów	W niedzielę dnia 4. Kwietnia 1841. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 26. Marca aż do 1. Kwietnia 1841.				
			urodziło się		umarło		ślub wzięło par.
	przed południem.	po południu.	chłopców.	dziewcząt.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	—	X. Pn. Wieruszewski	1	—	1	—	—
Dnia 9. Kwietnia . .	X. Kan. Jabczyński	—					
W koś. farn. S. Maryi Magd.	—	—	—	—	—	—	—
S. Wojciecha	—	Pr. Urbanowicz	2	1	1	4	—
W kościele Sw. Marcina	—	—	—	—	—	—	—
Gmina niemiecko-katolicka	—	Pawelke	—	—	—	—	—
Dn. 9. Kwietnia o 3. godz.	—	dito					
Dominikanów	—	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	Mans. Balcerowski	—	—	—	—	—	—
W ewanielickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Popis katechumenów	2	5	4	5	—
Dnia 8. Kwietnia . .	dito						
» 9. » . .	dito	Pastor Friedrich					
W ewanielickim S. Piotra	Kandydat Jähner	—	2	—	—	—	—
Dnia 9. Kwietnia . .	Prof Cassius z Leszna						
W kościele garnizonowym	Woj. nadkazn. Cranz	—	1	—	1	1	—
Dnia 8. Kwietnia . .	Wyśw. młodzieży						
» 9. » . .	Pastor dyw. Niese						
		Ogółem .	8	6	7	10	—